Andrzej Musiałek, Obudź się

Przyjaciel mój wyjeżdżał,mówi do mnie: masz tu klucze.
Przez ten czas, jak mnie nie będzie możesz mieszkać z nią, u mnie.
Wyjechał i nie było go przez tydzień, może dłużej.
Nie zamieniłbym tych paru dni
za żaden skarb, za nic.

W trasy brałem ją.
Koncerty, potem cichy hotel.
Obiad w mlecznym barze, spacer po bulwarze z nią, razem.
Autokar czeka, wiosło kładę, siadam w miękki fotel.
To były najpiękniejsze chwile.
Nie zapomnę ich, nigdy

Moi przyjaciele mówią mi:bracie, co ci jest?
Nie żałuj nic.
Wyobraź sobie, że to był tylko sen.
Obudź się i z nami chodź,
skończyła się już noc

Gorący piasek parzy, oprócz nas na plaży pusto.
Zwariowana kąpiel w morzu do utraty sił.
Wieczory pełne marzeń,
przeżytych wcześniej wrażeń mnóstwo.
Nie zamieniłbym tych paru dni
za żaden skarb, za nic.

Moi przyjaciele mówią mi:bracie, co ci jest?
Nie żałuj nic.
Wyobraź sobie, że to był tylko sen.
Obudź się i z nami chodź,
skończyła się już noc

Była przy mnie, nie myślałem o kłopotach wcale.
To były najpiękniejsze chwile,nie zapomnę ich, nigdy.
Teraz trochę więcej piję,trochę więcej palę.
O, tak.
To były najpiękniejsze chwile,nie zapomnę ich, nigdy

Moi przyjaciele mówią mi:bracie, co ci jest?
Nie żałuj nic.
Wyobraź sobie, że to był tylko sen.
Obudź się i z nami chodź,
skończyła się już noc